Nr. 20. Poznań, dnia 15 maja 1926. Rocznik 7.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Komunikaty
Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią.

We wtorek, dnia 18 maja r. b.
po południu o godzinie 4
odbędzie się
w lokalu związkowym przy Starym Rynku 4
Ogólne Zebranie
członków Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Na porządku obrad:

1. Wniosek Związku Drukarzy o zwyżkę płac.
2. Wolne głosy.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Nowe drogi Wspólnoty Graficznej i Stow. Drukarzy.

Fermenty i rozbieżności poglądów, jakie nurtowały prawie od roku 1920 wśród pracowników drukarskich Polski Zachodniej znalazły swój wyraz pod koniec 1924 roku, kiedy to garść spokojnie myślących i niechętnie na hegemonję Warszawy patrzących drukarzy zainicjowało wskrzeszenie Stowarzyszenia Drukarzy, a z niem Wspólnoty Graficznej, instytucji pomyślanej o szerokim zakresie kulturalnym i asekuracyjnym. Od czasu założenia Wspólnoty, dzieli nas półtora roku. Przeglądając bilans prac tej instytucji przyznać musimy, że spełniła ona swoje zadanie szerzej nawet, jak jej założyciele zamierzali. Z zawiązku kilkudziesięciu członków z terenu poznańskiego, rozrosła się Wspólnota na terytorjum Zachodniej Polski, obejmując dziś 297 członków. Obecny stan majątkowy, wykazujący cyfrę prawie 17 tys. złotych, pozycja 9 000 złotych wsparć na wypadek choroby czy bezrobocia, dalej nadzwyczajne zapomogi i pożyczki, dochodzące do 300 zł, a udzielane całemu szeregowi członków w wypadkach choroby członków rodziny, kupna mieszkania itd. świadczą, że finansowo Wspólnota Graficzna funkcjonowała ku najwyższemu zadowoleniu swych członków.

Bodaj jednakże czy może nie ważniejszym był czynnik moralny Wspólnoty, dążący do zerwania antagonizmu klasowego między pracownikiem i jego pracodawcą. Jeżeli tutaj bilans trudno w cyfrach podać, można jednakże na podstawie dotychczasowej pracy, wyrażającej się w wspólnych zebraniach, pracach i zabawach twierdzić, że antagonizm ostatnich lat, wynik niestety naszych niedomogań państwowych w znacznej części został złamany i że nastąpiło zrozumienie wspólnej pracy nad podniesieniem drukarstwa i obopólnego dobra.

Nie ulega wątpliwości, że Wspólnota, wychodząca z założenia spokojnej współpracy pracodawców i pracowników, spotykać się musiała z krzykliwą krytyką ludzi nieprzyzwyczajonych do kooperacji i widzących dobro jedynie w hasłach demagogicznych. Po półtorarocznej ciężkiej pracy Wspólnota może jednakże stanąć jako żywy przykład. Oby jedynie znalazła zrozumienie jak najszersze. Bo czas, by robotnik polski a szczególnie drukarz zrozumiał, że tylko wysiłek wspólny i zgodny zapewnić mu może jego byt, a szczególnie w czasie naszych pierwszych kroków na niwie dorobku narodowego.

Ustawy Wspólnoty nakładały dotychczas ciężary na obie strony, powodując niejednokrotnie przeciwników do aluzji, że Stowarzyszenie Drukarzy utrzymywane jest przez pracodawców. Było to mniemanie błędne i demagogiczne, gdyż chodziło jedynie o stworzenie dla pracowników ostoji zasiłkowej. Dziś kiedy byt Stowarzyszenia i Wspólnoty jest niezachwiany, Stowarzyszenie Drukarzy wystąpiło do Wspólnoty Graficznej z propozycją przelania agend ubezpieczeniowych Wspólnoty na Stowarzyszenie. W tym celu zwołane zostało na dzień 9 maja br. zebranie Wspólnoty, na którem projekt w myśl Stowarzyszenia przeprowadzono. Odtąd więc Stowarzyszenie i Wspólnota wstępują na nowe drogi rozwoju. Wspólnota pozostanie nadal tym łącznikiem między obu stronami, załatwiać będzie przedewszystkiem sprawy cennikowe, służyć będzie radą ewentualnie nadzwyczajną pomocą. Zadaniem Stowarzyszenia dalsza praca organizacyjna, uświadamianie ogółu drukarstwa o kierunku samopomocy przez współpracę z pracodawcą, wreszcie jak najszerszą samopomoc

i praca kulturalno-oświatowa. Nie wątpimy, że półtoraroczny okres pracy wspólnej zaszczepił w członkach Stowarzyszenia poczucie samorządności, że kapitał moralny i materjalny, przekazany przez Wspólnotę w rękach Stowarzyszenia nietylko się utrzyma ale i wzrośnie. Nie wątpimy, że Stowarzyszenie, szczególnie dziś na nowej swej drodze, stanie się pomostem między pracodawcą a tą częścią pracowników, których może nawet nie zła wola, ale warunki wtrąciły w otchłań nienawiści ku własnym warsztatom pracy. Zadanie to żmudne, ale jedno, powiedziałbym dla Stowarzyszenia z ważniejszych. Osięgnąć je można nie jątrzeniem ani nawet wykazywaniem dawnych błędów, lecz przedewszystkiem czystością własnych zamierzeń, braterskim zrozumieniem pomocy wzajemnej, wzajemnej współpracy i poświęcenia.

Zamykając w ten sposób pierwszy okres pracy Wspólnoty Graficznej i Stowarzyszenia, nie wątpimy, że szczere zamiary tych instytucyj zostaną jak najszerzej zrozumiane a nowe ich drogi doznają jak najżyczliwszego poparcia tak pracodawców jak i pracobiorców. *Jan Kuglin.*

Ogólny zarys historyczny grafiki.

(Ciąg dalszy z nr 19.)

c) Stylografja

jest również manipulacją, zapomocą której osiągamy płyty wklęsłe podług rysunku linearnego, podobne do galwanografji, dającej nam możność osiągnięcia obrazów półtonowych, podczas gdy zapomocą stylografji osiągamy odbitki charakteru rysania (Radierung). Tutaj utwarzamy z jednej części stearyny, dwóch części szelaku i pewnej ilości sadzy czarną płytę gruntową, której powierzchnię wysmarujemy pokostem a następnie napylamy srebrnym proszkiem. W tę powierzchnię rysamy rylcem czyli rysikiem obraz; wszelkie części, mające się w druku uwydatnić, zagłębia się więcej. Ponieważ powłoka srebra w miejscach rysunku została odkryta, tenże uwidocznia się czarno na białem tle. Po ukończeniu rysania zaopatrujemy powierzchnię grafitem i umieszczamy w aparacie galwanicznym. Utwarzamy najpierw płytę wyższą, a z tejże następnie wklęsłą, którą zużywamy do druku. Ten sposób osiągnięcia formy wklęsłej dziś już bardzo rzadko się wykonuje, również formy

d) druku naturalnego,

którą osiąga się przez nałożenie liści, koronek lub t. p. na płytę z ołowiu lub gutaperki, odformując w płycie przez tłok obraz wyżej wymienionych rzeczy, a z otrzymanej matrycy odtwarzamy na drodze galwanicznej płyty do druku. Sposób ten wynalazł w r. 1852 pewien kierownik ces.-król. drukarni nadwornej w Wiedniu pod dyrekcją A. Auera. Później dowiedziano się, że podobną manipulację wykonywał już 20 lat przedtem Piotr K y h l w Kopenhadze, nie rozgłaszając jednak nic o tem.

Bezpośredni druk naturalny z liści lub roślin zabarwionych i odtłoczonych na papierze, znany już był w Niemczech przed r. 1700 celem osiągnięcia dzieł botanicznych. Jedno z tych jako starszych znanych jest dzieło wykonane przez cystersa Silvio Boccone, zawierające 82 odbitki roślin, znajdujące się w ces.-król. bibljotece nadwornej w Wiedniu.

e) Galwanokaustyka.

Proces elektrolityczny znajduje w grafice jeszcze w innej formie niż dotychczas opisanych zużycie i to wręcz przeciwnej. Nie stwarza się tu formy mocnej zapomocą siaroczanu miedzi, lecz przeciwnie, rozkłada się metal płyty zapomocą trawienia. Proces ten nazywamy „trawieniem galwanicznem“ lub „galwanokaustyką“.

Proces ten polega na tem, że powstający przy anodzie elektro-negatywny składnik elektrolytu, np. kwas soli, tlen wody, chlorek lub t. p., anodę chemicznie rozkłada i elektrodę trawi.

Trawienie elektryczne lub galwaniczne ma w przeciwieństwie do zwyczajnego trawienia kwasami niejedną zaletę, i to w tych wypadkach, gdzie niemożliwem nam jest osiągnięcie pewnych skutków, np. przy trawieniu alpaki, mosiądzu lub t. p. Trawienie to nie stwarza również trujących wyziewów, a działanie w głąb kliszy jest więcej równomierne i nie podtrawia obrazu, dalej siłę i czas trawienia można regulować zapomocą silniejszego lub słabszego prądu. Jako podkładkę przy trawieniu obrazu używamy odbitkę przedrukową kwaso-odporną, rysunek wykonany farbą kwasoodporną lub kopją asfaltową, osiągniętą zapomocą fotografji.

7. Druk kolorowy.

a) Druk kolorowy we wszystkich technikach drukarskich.

We wstępnych opisach techniki druku mieliśmy przedewszystkiem na oku druk jednobarwny i to koloru czarnego. Sposób wykonania druku z kilku form w barwach, t. j. druku kolorowego, jest ten sam jak przy druku zwyczajnym. Nie chodzi tutaj jednak o sposób druku, lecz o rozłożenie barwnego oryginału w pojedyńcze formy kolorowe, których kontury graniczą ze sobą lub częściowo albo całkowicie się zlewają.

Najużywańszy był druk wykonany w kolorze brunatnym, czerwonym lub niebieskim. Widzimy to częściej przy drukach pojedyńczych kart albo też w ilustracjach między tekstem, ponieważ kontrast między białym papierem a pełną czernią farby był zbyt rażący. Starano się więc kontrast ten załagodzić, zastępując farbę czarną innym kolorem lub papier biały słabo kolorowym.

Dalszym krokiem złagodzenia rażącego obrazu jest użycie płyt poddrukowych, w których pozostawiano w partjach świetlnych wolne przestrzenie, przez co partje te lepiej się uwydatniały.

Ten sposób uwydatniania druku używano dawniej przy naśladowaniu ręcznych rysunków artystów, po części wykonanych na papierze kolorowym niebieskawym lub brunatnawym, a świetlne części pokryto bielą kryjącą.

Odbitki te nazywano chiaroscuro- lub clairobscuro-drukami, wykonane z drzewo- lub miedzio-rytów. Wynalazcą sposobu tego miał być Włoch U g o d a C a r p i (1560). Technikę tę jednak wykonywali już również w tym czasie D ü r e r, Łukasz C r a n a c h, Jan W ä c h t l i n i inni.

Sposób wykonania był następujący: Z kliszy oryginalnej utworzono zarys obrazu w płycie metalowej lub drewnianej, a z tej wycięto miejsca, które w druku miały być niekolorowane. Następnie drukowano z oryginalnej kliszy, która mogła być drzewo- lub miedziorytem, cały rysunek, dalej następował druk z drugiej wyciętej płyty, która dawała obrazowi ton

lokalny; partje świetlne były w niej otwarte czyli wolne. Dalsza trzecia lub czwarta płyta dała obrazowi wszelkie cienia.

Z biegiem czasu manipulację tę udoskonalono; w wieku XVI bowiem osiągnięto już nieraz piękne rezultaty.

Albrecht Altdorfer (1480—1538) wykonał piękny drzeworyt kolorowy, składający się z 6-ciu płyt, przedstawiający obraz ołtarzowy Matki Bożej w Regensburgu, wykonany w kolorach czerwonym, brunatnym, zielonym i szarym. P. Heichen wspomina w dziele swem o drzeworycie barwnym w 8-miu kolorach z r. 1520.

Druk w ten sposób osiągnięty w pojęciu dzisiejszem nie można nazwać barwnym lecz drukiem w kolorach; z czasem, chociaż bardzo powoli, rozwinął się on jednak jako druk barwny. Pierwsze rzeczywiście piękne rezultaty osiągnięto w wieku XVIII, nie zapomocą drzeworytów, lecz miedziorytów i to przez partyjne zabarwienie płyt miedziorytowych, np. suknię figury zabarwiono niebiesko, ciało blado-różowo, drzewo zielono, inne części brunatno itp. Cień i siła pojedynczych obok graniczących kolorów działały dodatnio przez to, że głębiej rytowane lub trawione cienie więcej farby przyjmowały aniżeli płytsze miejsca. Do druku tego odpowiedniejsze były płyty, osiągnięte zapomocą manipulacji półtonowej, tj. sztuki skrobania, aquatinta lub kredorysunkowej; płyty wykonane techniką rylcową mniej się nadawały.

(Ciąg dalszy nastąpi.) *Gr*

Sygnety polskich drukarzy, księgarzy i nakładców

Zbiór podobizn i oryginalnych odbić zebranych przez Kazimierza Hałacinskiego i Kazimierza Piekarskiego. Zeszyt I. Tabl. 1—30. Nakładem Koła Miłośników Exlibrisu przy Tow. Miłośników Książki w Krakowie 1926.

„Sygnety“ odbite zostały w nakładzie 215 egz. w drukarni Anczyca i Sp. w Krakowie. Poświęcone zostały prezesowi Koła Miłośników Exlibrisu w Krakowie, p. inż. T. Zerańskiemu.

W przedmowie do prospektu na „Sygnety“ czytamy:

„Sygnet drukarski i księgarski w istocie swej był w przeszłości i jest dzisiaj przedewszystkiem środkiem reklamowym, wiadomością kto tłoczył czy nakładał na książkę, wskazówką, gdzie należy jej szukać, u kogo ją nabyć. Równolegle jednak stanowił on zawsze jeden z ważniejszych elementów grafiki zdobniczej książki. Walorami piękna, które zawierał w sobie, miał podnosić wartość książki, zyskiwać jej nabywców i stawał się nawet częstokroć dla czytelnika probierzem, a dla drukarza wyrazem szlachetnej emulacji, źródłem i podnietą dumy. „Kotwica“ Aldów, „cyrkiel“ Plantynów, „obelisk“ drukarni Łazarzowej, „globus“ Elzewirów, czy figlarny dzieciak sygnetu Grölla, były hasłem, nie pozwalały schodzić z wysokiego poziomu drukarzowi; a dawały pewność kupującemu, iż bierze do ręki książkę, w której szata zewnętrzna i treść współzawodniczą, by stopić się w poważnej harmonji. Czyż i dziś nie śledzi pilnie oko bibljofila wśród ksiąg zdejmowanych z półek bibljoteki sygnetu ukochanego drukarza? Czy biorąc z rąk księgarza książkę, nie szuka się na karcie tytułowej lub in lcace znaku tłoczni Anczyca, Łazarskiego, Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego bądź Drukarni Narodowej?

W rozwoju swym różne przejawiał sygnet oblicza. Bywał częścią druku zupełnie samoistną, odrzucał z zajętej przez się karty wszystko inne lub podporządkowywał sobie, cokolwiekby się obok znalazło. Często stanowił wszakże tylko jeden z składników kolumny druku, wypełniającej kartę tytułową lub końcową. Zdarzało się nawet, że zatracał cechy odrębnego znaku, ukrywał się w winiecie, ozdobniku, finale. Zawsze jednak był lub miał być elementem piękna w książce. Ten właśnie charakter zdobniczy sygnetu wyodrębnił go wśród innych części druku, nadał mu szczególne znaczenie, które zmuszało artystę do wzmożenia i skupienia wysiłku twórczego przy kompozycji sygnetu, a podniecało ambicję drukarza, gdy wprowadzał go w układ kolumny.

Sygnet pociąga i bawi bibljofila, zajmuje bibljografa, nie obojętny jest bibljotekarzowi, zdoła wzbudzić uwagę i historyka sztuki.

Zbiór podobizn znaków drukarskich i księgarskich nie powinien być jedynie nagromadzeniem reprodukcyj sygnetów samych, wydartych niejako z książek. Pozostawać one powinny w tem otoczeniu, jakie nadała im ręka składacza. Mają przecież pouczyć nietylko o pracy artysty, jaki je stworzył, lecz wprowadzić w tajniki układu tłoczni, której stał się symbolem. Wynika stąd konieczność powielania całych stron druków i umieszczania na jednej tablicy — jednego tylko sygnetu.

Zbiór nie zamknie się tylko w przeszłości. Ma być obrazem całego rozwoju polskiego sygnetu. Wejdą doń przeto i znaki działających obecnie polskich tłoczni i księgarń. Stać się ma poniekąd wydawnictwem ciągłem, postępującem naprzód w miarę rozwoju naszego drukarstwa. Nada to mu znaczenie aktualne i może pobudzi tłocznie polskie do współzawodnictwa, tem więcej, że sygnety współczesne ogłoszone zostaną nie w podobiznach, lecz w odbitkach oryginalnych i w układach specjalnie dla wydawnictwa skomponowanych.“

W myśl powyższej zapowiedzi ukazał się w ostatnich dniach pierwszy zeszyt „Sygnetów“. Niewątpliwie dawali przy ogłaszaniu subskrybcji autorzy, nakładcy i drukarnia gwarancję, że chodzi o rzecz poważną. Po wyjściu pierwszego zeszytu „Sygnetów“ okazało się jednakże, że stworzono rzecz nie tylko poważną, lecz piękną i dla bibljofila miłą, a nawet tego rodzaju jedyną, o ile rozumie się dzieło rozpoczęte doprowadzone zostanie do końca. Dzieje książki polskiej a więc i drukarstwa naszego daleko jeszcze nie są zbadane i systematycznie ujęte. Ostatnie dopiero lata przyniosły na tem polu szereg raczej wstępnych prac. „Sygnety“ wypełniają wobec tego jedną z wielkich luk, tworząc ważny przyczynek do dziejów naszej książki i do kultury artystycznej drukarstwa polskiego.

Żeby umożliwić prawidłowe oddanie sygnetów w ich ujęciu typograficznem nadano dziełu format folja.

Tytuł „Sygnetów“ złożony bezpretensjonalnie nową antykwą „Walbauma“ i ozdobiony znakiem oficyny Jana Hallera z roku 1506-go, tworzy, mimo różnicy wieków pochodzenia obu elementów pełną szlachetnego ujęcia całość.

Zeszyt pierwszy „Sygnetów“ zawiera trzydzieści tablic reprodukujących znaki drukarskie Hallera, Unglera, Szarfenbergerów, Wietora, Łazarza Andrysowicza, Drukarni Łazarzowej, Siebeneycherów, Wirzbięty, Bazylika, Drukarni Akademji Zamojskiej, Schedela, Groella, Pillera i Grebla.

„Sygnety“ nie wyszły w chronologicznej kolejności, ani też zeszyt pierwszy nie tworzy całości. Jest to o tyle słusznem, że sygnety poszczególnych drukarzy będzie można w ten sposób nawet w miarę ewentualnych nowych odkryć bibljograficznych uzupełniać.

Pod względem typograficznym przynoszą „Sygnety“ chlubę drukarstwu polskiemu, co trzeba poczytać jaki wielką zasługę pp. Anczyców z Krakowa.

Liczba egzemplarzy drukowanych wynosi zaledwie 215. Rozpisana subskrybcja nie dała dotychczas zadawalniających wyników. Szereg egzemplarzy jest jeszcze wolnych. Chcielibyśmy w tem miejscu zwrócić uwagę drukarstwa naszego na zainteresowanie się „Sygnetami“, które wydane jako pomnik jego chwały powinny też przez drukarstwo nasze doznać poparcia.

J. W. K.

ROZLICZENIE WSPARĆ
zebranych przez komitet niesienia pomocy Franc. Dywickiemu, Świecie na Pomorzu.

Zebrano ogółem 643,15 zł. („Przegląd Graficzny“, grudzień 1925 i styczeń 1926.)

Zapomogi wysłano w następujących ratach:

4. 12. 1925	—	150,—	zł
21. 12. 1925	—	100,—	„
4. 2. 1926	—	100,—	„
23. 3. 1926	—	150,—	„
10. 5. 1926	—	138,40	„
		4,75	„ wydatki admin.
razem	—	643,15	zł

Zestawienie: Dochód 643,15 zł. Rozchód 643,15 zł.

Wszystkim Szan. Ofiarodawcom składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Komitet niesienia pomocy Franc. Dywickiego we Świeciu (Pomorze) z dniem ogłoszenia tego, likwiduje się.

Jan Kuglin. Józef Przesławski. Ignacy Kozłowski.

Z chwili bieżącej

Strajk w Anglji. Do strajku powszechnego w Anglji, który wybuchł w nocy dnia 3 bm., z powodu zatargu na tle zarobkowym między górnikami z jednej a właścicielami kopalni i rządem angielskim z drugiej strony, przyłączyli się także drukarze, wskutek czego w drugim dniu strajku powszechnego dzienniki i inne pisma nie wyszły. W dniu 4-go b. m. ukazały się jeszcze wszystkie dzienniki stołeczne i prowincjonalne oprócz londyńskiego wydania „Daily Mail“. W drugim dniu strajku rząd wydawać począł „Gazetę Brytyjską“; pierwszy numer zawierał exposy o sytuacji strajkowej, informacje społeczne, polityczne i sportowe. „Times“ ukazał się dnia tego tylko na jednym arkuszu. Redakcja innych dzienników pozostały zamknięte. Od 6 bm. oprócz organu oficjalnego rządu „The British Gazette“ wychodzi codziennie kilka wielkich dzienników londyńskich w zmniejszonym formacie z obfitym działem reporterki miejscowej i kroniką wypadków w całym kraju. Dzienniki te zawierają też liczne ogłoszenia. Wszystkie dzienniki rozchwytywane są w sprzedaży ulicznej. „Daily Mail“ drukuje się w Paryżu i przywozi samolotami do Londynu.

„Times“ donosi, że wśród pracowników drukarskich daje się odczuć pewne niezadowolenie z powodu niekonstytucyjnych metod, które zastosowano w celu zmuszenia ich do porzucenia pracy, uniemożliwiając pracownikom tej gałęzi przemysłu odbycie balotowania, przewidzianego w statutach szeregu zrzeszeń zawodowych. Dziennik otrzymał wiadomość, że w Dewsbury pracownicy drukarscy dali wyraz swemu niezadowoleniu na jednem z zebrań Trade Unionu.

Według danych statystycznych, ogłoszonych przez związki zawodowe, strajkuje 167.655 drukarzy.

Strajki w Czechosłowacji w 1925 r. Według urzędowych danych statystycznych odbyło się w 1925 r. 280 strajków w 818 przedsiębiorstwach. W odnośnych przedsiębiorstwach zatrudnionych było 186.048 pracobiorców, z czego 135.692 strajkowało a 2.862 z tego powodu musiało świętować. Strajkujący stracili w 1925 r. 1.080.060 dni roboczych, równowartych 31.339.400 koron. Z powodu strajku świętujący stracili 37.000 dni roboczych, równowartych 1.178.394 koron. Ogółem więc z powodu strajku stracono w 1925 roku 1.118.600 dni roboczych równowartych 32.517.794 koron. Trzy strajki przypadają na **przemysł papierniczy** (78, dla dwóch strajków brak ilości straconych dni roboczych). Siedm strajków na **przemysł graficzny** (900, dla 1 strajku brak danych o ilości straconych dni).

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Położenie papiernictwa.

„Gazeta Handlowa“ wydawnictwo Agencji Wschodniej w numerze 2 z dnia 10 b. m. pisze o położeniu branży papierniczej co następuje:

Kryzys gospodarczy, jaki od dłuższego czasu przeżywamy, nie pozostał bez wpływu na rynek papierniczy. Ogólny upadek życia handlowego spowodował między innemi znaczne zmniejszenie się zapotrzebowania papieru.

Charakterystycznem jest, że obecnie, pomimo znacznie wyższego poziomu oświaty w kraju, konsumcja kajetów, stanowiących w branży papierniczej artykuł pierwszej potrzeby, wyraża się w stosunku 50% do ilości przedwojennej. Pozatem przeciętny detaliczny odbiorca — drukarz, który w czasach normalnych posiadał zwykle jakiekolwiekbądź zapasy papieru, obecnie wyczerpuje je, wstrzymując się w miarę możności od kupna i ograniczając się do nabywania tylko niezbędnie potrzebnych gatunków. Z tego też powodu hurtownicy zmuszeni są do zainteresowania detalicznego odbiorcy bądź to specjalnie niską ceną, bądź też dogodnemi warunkami zapłaty.

Zupełnie nieoczekiwanym konkurentem dla hurtownika stają się często niektóre chwiejące się fabryki, które dla uniknięcia trudności płatniczych, wyzbywają się transportów papieru poniżej ogólnie przyjętej i obowiązującej ceny fabrycznej, podrywając w ten sposób możliwość egzystencji i zasadę handlu jako takiego. Spowodowało to w wielu wypadkach, bankructwa całego szeregu powszechnie znanych i zdawna istniejących firm, zwłaszcza tych, które w latach 1924 i 1925 zaopatrzyły się na rynkach zagranicznych w papiery, na które nie mogły później znaleźć nabywców, wobec wysokiej ceny, spowodowanej zwyżką walut obcych i silnej konkurencji, stwarzanej przez fabryki krajowe.

Oczywiście wpłynęło to zabójczo na dalsze losy importu, który w roku 1924—25 (od lipca do lipca) wyniósł 800 wagonów, obecnie poza nielicznemi wyjątkami (papiery luksusowe, pergamin rolinny i niektóre gatunki cieńszego bristolu) prawie że nie istnieje. Znajdujące się jeszcze w kraju u poszczególnych hurtowników zapasy towarów zagranicznych, wyprzedaje się, przy obecnym stanie rynku pieniężnego, ze stratą 20% do 30%: Produkcja krajowa pokrywa w zupełności zapotrzebowanie, więcej nawet przewyższa je, stwarzając przesycenie na rynku.

Ponadto hurtownicy zmuszeni są, w związku ze skartelowaniem się krajowych papierni, do pokrywania swych zobowiązań w 40% gotówką i w 60% wekslami, najdalej dwumiesięcznemi, gdy detalista nabywa papier wyłącznie na trzy a nawet czteromiesięczny kredyt. Jest to objaw wysoce szkodliwy i zniewala licznych hurtowników do częściowego dyskontowania swych kredytów bankowych, często równa się redukcji kilkunastu procent zarobku.

W branży papierniczej istnieją dwa sezony, jeden w miesiącach: sierpniu i wrześniu, podczas których sprzedaje się przeważnie papiery na księgi handlowe w związku ze zbliżającym się Nowym Rokiem; i drugi — w lutym i marcu, kiedy nabywane są większe partje papieru na kajety, na książki szkolne i kalendarze. Sezony te ostatnio, z powodu ogólnego kryzysu, zawiodły.

Eksport papieru, poza bibułką papierosową, która znajduje odbiorców na wschodzie w Konstantynopolu, nie istnieje. Niemożliwość konkurencji pod względem ceny i gatunku z zagranicą utrudnia w zupełności wszelkie ewentualne próby i usiłowania, idące w tym kierunku.

Procent niewypłacalności na rynku krajowym jest naogół znośny: detaliści regulują swe zobowiązania w sposób zupełnie poprawny. Jest to jedyna bodaj zaleta tej branży, która umożliwia jej przetrwanie obecnego kryzysu.

Ostatnie wahania walutowe spowodowały ponownie cały szereg niepożądanych objawów w tej dziedzinie. Tak fabryki, które płacą za surowce (celuloze, drzewo) w walucie obcej, nie są w stanie utrzymać cen na jednym poziomie; nie mogąc jednak narazie, wobec płynnego kursu dewiz, określić wysokości podwyżki, wstrzymują się z przyjmowaniem zamówień od hurtowników, stwarzając w ten sposób sztuczny brak towarów.

Postulaty kupiectwa polskiego.

Z okazji II. Targu Międzynarodowego w Poznaniu odbyły się tam w dniu 2 bm. obrady Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego. Poseł St. Wartalski, dyrektor Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie zobrazował wszechstronnie działalność Rady Naczelnej za okres ubiegły.

Przechodząc do poszczególnych spraw, przedstawił p. poseł Wartalski szczegóły żądań, ujętych w projekcie nowelizacyjnym ustawy o podatku przemysłowym. Interwenjowano przeciwko dowolności w określaniu obrotu za II półrocze 1925 roku, uzyskano możliwość rewizji zapadłych już uchwał.

Po omówieniu postulatów, dotyczących podatku dochodowego i majątkowego, przedstawiono również kroki, poczynione celem złagodzenia postępowania egzekucyjnego i w kwestji rozłożenia podatku dochodowego na raty oraz zasadnicze różnolite rozkładanie wszelkich podatków w ciągu roku. Dotychczas bowiem kulminują się w pewnych okresach różnorodne podatki, handel natomiast nie posiada w tychże okresach wzmożonych dochodów.

Nader intensywne starania poczyniła Rada w sprawie ustalenia zasad sprzedaży. Zapatrywania Naczelnej Rady uwzględniono również w rozporządzeniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, uznając zasadniczo cenę restytucyjną (cenę odkupu).

Zasadniczy wpływ na kształtowanie się stosunków gospodarczych wywierać oczywiście musi program ogólny. Istnieją obecnie trzy zasadnicze tezy:

1) udanie się po pomoc do Ligi Narodów,
2) program inflacyjny,
3) dążenie do sanacji własnemi środkami.

Wobec niepewności co do przyszłego skonstruowania stałej większości sejmowej i stałości w polityce rządowej, istnieć prawdopodobnie będą wahania, utrudniające w ustalaniu się jasnej konfiguracji gospodarczej.

Porządek dzienny narad obejmowała między innemi sprawa ustawy o Izbach Handlowo-Przemysłowych w Polsce. P. poseł Adam Chełmoński, radca prawny Stowarzyszenia Warszawskiego, przedstawił swój projekt, który, w przeciwieństwie do projektu rządowego, opiera się w głównych zarysach na następujących zasadach:

1) aby zapewnić jaknajwiększą żywotność Izb Handlowo-Przemysłowych i ścisły ich związek z życiem gospodarczem, członków do Izb wybierać będą istniejące wolne zrzeszenia gospodarczo-zawodowe;

2) statuty mogą zawierać klauzulę dopuszczania członków-nominatów przez Min. Przemysłu i Handlu najwyżej do jednej czwartej liczby członków;

3) Izby zawierać będą odrębne sekcje: handlową i przemysłową;

4) Izby korzystać będą z szerokiej autonomji w zakresie ustalania swego budżetu, bez zatwierdzania ze strony Min. Przemysłu i Handlu;

5) istniejące na terenie b. zaboru pruskiego i austrjackiego Izby Handlowo-Przemysłowe dostosowane będą do ogólnego projektu, co szczególnie podkreśliły organizacje kupieckie z Poznańskiego, Pomorza i Śląska.

Tym sposobem sprawa organizacji Izby Przemysłowo-Handlowych na terenie całej Polski posunęła się naprzód i jest nadzieja, że wkrótce wejdzie na drogę ustawodawczą.

Następnie Rada Naczelna zajęła stanowisko wobec istniejących obecnie form reglamentacji przywozu i uznała, że formy te odbiegają od tych, jakie zostały ustalone na podstawie porozumienia sfer gospodarczych z rządem w sierpniu zeszłego roku, albowiem idą one w kierunku stopniowego wyłączania z pod kompetencji Centralnej Komisji opinjowania kontyngentów oraz zgłoszeń o pozwolenie przywozowe — a to na skutek specjalnych umów, zawieranych przez rząd z szeregiem krajów, jak Czechosłowacja, Austrja, Włochy.

Umowy bowiem kontyngentowe z krajami ościennemi przyznają im kontyngenty, bez jakiejkolwiek możności stosowania restrykcji, w tak znacznych wysokościach, iż przekreślają one celowość reglamentowania najważniejszych artykułów, co nie idzie, niestety, w parze z koniecznemi ułatwieniami w przywozie artykułów niezbędnych, a nie produkowanych w kraju, które to artykuły podlegają daleko większej restrykcji przywozowej.

Poza tem Rada Naczelna zajmowała się sprawami samopomocy kredytowej kupiectwa na terenie spółdzielni kredytowych.

Największy producent światowy papieru.

Rozwój przemysłu w Kanadzie idzie od roku 1914 wielkiemi krokami naprzód. Wojna i pięcioletni brak konkurencji europejskiej przyczyniły się wydatnie do uprzemysłowienia Kanady, do powstania nowych gałęzi przemysłu w tym bogato uposażonym przez przyrodę kraju.

Nawiększy jednak rozpęd wykazał kanadyjski przemysł papierniczy. W końcu r. 1925 Kanada produkowała zgórą 30 procent ogólnej ilości papieru oraz do 40 procent celulozy w stosunku do produkcji światowej.

Już w roku 1924 produkcja papieru w Kanadzie równała się produkcji Stanów Zjednoczonych w roku 1925 przewyższyła ją. Ilość papieru wyprodukowanego przez papiernie kanadyjskie w r. 1925 wyniosła 2 134 000 ton. Produkcja światowa papieru dosięgła w tym roku cyfry 2 250 000 ton; jak widać więc z tego zestawienia Kanada podąża szybkim krokiem ku zmonopolizowaniu roli dostawcy papieru i celulozy dla obu półkuli.

Stany Zjednoczone już dzisiaj muszą dopełniać braki w swej produkcji zakupami papieru w Kanadzie; Ameryka Południowa jest w zupełności zależna od Kanady w tej dziedzinie. A i na rynkach europejskich papier kanadyjski poczyna się powoli pojawiać w roli niewygodnego konkurenta.

Uprzywilejowane swe stanowisko zawdzięcza Kanada olbrzymiemu drzewostanowi, niezmierzonym lasom, które na długie lat dziesiątki zapewnią jej jeszcze dominującą rolę jako producentowi i eksporterowi papieru.

Sprawy podatkowe

Kalendarzyk podatkowy na maj.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu maju br. przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednie:

1) od 1 do 31 maja podatek od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za I kwartał 1926 r.;

2) od 15 maja — państwowy podatek przemysłowy od obrotu za II półrocze 1925 r., uwidoczniony w nakazach względnie w imiennych listach płatników;

3) od 15 maja — miesięczne wpłaty podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

4) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzenia za najemną pracę — w ciągu 7 dni, licząc od dnia dokonania potrącenia podatku;

5) od 1 do 31 maja — płatna jest dalsza część różnicy podatku majątkowego pomiędzy 3-ma definitywnemi ratami tegoż podatku, a wpłatami, uskutecznionemi zaliczkowo w formie prowizorycznych rat i zaliczek, o czem płatnicy zostali powiadomieni za pośrednictwem zarządów gminnych oraz komunikatami prasowemi.

Dla właścicieli domów miejskich, którzy korzystali z odroczenia podatku majątkowego do dnia 1-go stycznia 1926 r. termin uiszczenia drugiej części przypadającej od nich należności upływa w dniu 15 maja bieżącego roku.

Nadto płatne są podatki, na które, płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiąc umaju b. r.

Egzekucja podatków i kary za zwłokę.

Departament podatków i opłat min. skarbu skierował do wszystkich Izb Skarbowych następujący okólnik: zmieniając częściowo okólnik z dnia 30 września 1924 r., i nawiązując do okólnika z dnia 7 marca 1926 r. zarządza co następuje:

W wypadkach, gdy władze skarbowe odroczyły płatność zaległości podatkowych, względnie rozłożyły ich spatę na raty, odsetki za odroczenie obliczać na-

leży od ustawowego terminu płatności tych podatków tylko wówczas, gdy odpowiednie podanie płatnika wniesione zostało przed upływem tego terminu. Natomiast w razie wniesienia przez płatnika podania po upływie ustawowego terminu płatności podatków, odsetki za odroczenie obliczane będą od daty złożenia podania płatnika, do tego zaś terminu liczyć należy kary za zwłokę.

W wypadkach stwierdzonej niemożności zapłacenia podatku w terminie ustawowym władze skarbowe I instancji mogą ograniczyć pobór kar za zwłokę, narosłych od ustawowego terminu płatności do dnia wniesienia podań, o których wyżej mowa, do 1 proc. miesięcznie z obowiązkiem jednoczesnego przedłożenia uzasadnionego wniosku co do umorzenia pozostałej części kar do decyzji prezesów Izb Skarbowych, których upoważnia się do umarzania tych różnic we własnym zakresie działania.

Notatki

Czas pracy w niemieckim przemyśle papierniczym. W końcu 1925 r. z ogólnej liczby 80.000 pracowników, zatrudnionych w niemieckim przemyśle papierniczym, 48.000 robotników, t. j. 60% pracowało 48 godzin, 11.000 robotników czyli blisko 13,7% pracowało 54 godzin, 13.500 robotników czyli 17% pracowało ponad 54 godzin, 7500 robotników czyli 9,3% pracowało na dwie zmiany.

Przyszły ustrój sądownictwa handlowego w Polsce. Ponieważ projekt ustawy o ustroju sądownictwa przewiduje trybunały handlowe, złożone z dwu sędziów zawodowych i jednego nieżawodowego, Związek Izb Przemysłowo-Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej wystąpił do władz z memorjałem, w którym ze względu na dobro wymiaru sprawiedliwości wogóle, a w sprawach handlowych w szczególności, domaga się przewagi elementu obywatelskiego a zatem takiego składu trybunałów handlowych, jaki w Polsce Zachodniej jest przyjęty.

Targi i Wystawy. Targi w Walencji (Hiszpanja) odbędą się między 20 a 25 maja br. — Firmy, pragnące wziąć udział w powyższej wystawie, specjalnie co do produktów, nadających się na rynek hiszpański, zechcą się zgłosić niezwłocznie do Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu.

W czasie od 19—28 czerwca br. odbędą się w Talinn (Reval) Estonja V. Międzynarodowe Targi. Bliższych informacyj udziela Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu.

Cena papierówki. Urzędowa Ceduła Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy z dnia 6 maja 1926 r. na zebraniu giełdowym, odbytem w Poznaniu, notowała za 1 m³: papierówkę świerkową tegorocznego cięcia, dług. 1—1,20 m. 34,65 złotych, termin 15. 6. 1926 r. franco wagon granica polsko-niemiecka.

Pisma wiedeńskie w 5 godzin po ukazaniu się są w Warszawie. Podjęta w dniu 1 maja br. komunikacja powietrzna na linji Kraków—Wiedeń (podróż trwa około 2 godzin) cieszy się dużą frekwencją. Poza licznymi pasażerami i przeróżnemi towarami samoloty przewożą również codziennie gazety.

Dzięki komunikacji powietrznej pisma poranne warszawskie i lwowskie, jako też południowe krakowskie już o godz. 3 popołudniu przybywają do Wiednia i o tej godzinie nadchodzą ranne dzienniki wiedeńskie do Warszawy i Lwowa, w południe zaś do Krakowa.

Rozmaitości

Najstarsza próbka papieru ze 180 roku po N. Chr. Jak donoszą dzienniki znalazł Sven Hedin w zwaliskach istniejącego przed kilkunastu wiekami miasta chińskiego Lou-San zapisane deseczki z drzewa, oraz dużo świstków papieru.

Nietylko, że napisy, znajdujące się tak na deskach jak i papierze znalezionym posiadają wielkie znaczenie historyczne, lecz i sam papier stanowi niezmiernie ciekawy przyczynek do stwierdzenia początków wyrobu papieru.

Świstki, znajdujące się w posiadaniu Sven Hedina, przedstawiają próby najrozmaitszych gatunków papieru, począwszy od grubego, rzadkiego, jak siatka lub brunatnego, podobnego do skóry, a skończywszy na bardzo cienkim, białym lub żółtym, czy to szorstkim, czy też wygładzonym.

Znany sinolog, prof. Conrady, podjąwszy się odczytania napisów na tym papierze, stwierdził, że jedna ćwiartka stanowi kartkę z dzieła p. t. „Historja ścierających się państw" z 180-go roku po Narodzeniu Jezusa Chrystusa.

Jest to bezwątpienia najstarsza próbka papieru z dotychczas znanych.

Polska bibljoteka narodowa. Na jednem z ostatnich posiedzeń Towarzystwa Bibljofilów Polskich w Warszawie omawiano konieczność stworzenia w stolicy bibljoteki narodowej.

Za podstawę przyszłej bibljoteki narodowej należałoby uważać zbiory rewindykowane z Rosji, bibljotekę muzeum rapperswilskiego, oraz bibljotekę polską w Paryżu. Dla tych zbiorów należy wynaleźć odpowiednie pomieszczenie. Niestety starania, poczynione w tym kierunku, spełzły na niczem.

Wykaz zabytków i darów jest imponujący. Prócz bibljoteki rapperswilskiej i paryskiej, liczących 100

tys. tomów, do składu przyszłej bibljoteki narodowej wejdą wielotysięczne bibljoteki, ofiarowane ze zbiorów prywatnych.

Z górą pół miljona książek stanowi już dziś podwaliny bibljoteki narodowej, sądząc z zapału, w jakim napływają deklaracje od właścicieli bibljotek, w ciągu roku cyfra ksiąg z łatwością przekroczyć może miljon tomów.

Wśród ksiąg wiele jest egzemplarzy rzadkich i bezcennych, wiele „białych kruków", które mogłyby być ozdobą każdego księgozbioru o wszechświatowej sławie.

Koperty z przed 4000 lat. Na terenie dawnej kultury sumeryjskiej w Mezopotamji znaleziono nietylko ustawy, sprawozdania i listy handlowe, wyryte w piśmie klinowem na cegłach, lecz zdołano także stwierdzić, że ważniejsze dokumenty otrzymywały „kopertę". — Oczywiście mogła ona być tylko z kamienia. W wykopaliskach znaleziono szereg takich skrzyń kamiennych, które przed tysiącami lat służyły jako koperty i noszą one napis zawierający nazwisko odbiorcy oraz wzmiankę o treści dokumentu. Otwieranie takiej „koperty" było nieco uciążliwe; ciężkiemi młotami trzeba było ją rozbijać, aby wydobyć cenny dokument.

Flaszka atramentu, która kosztuje 15 000 franków. Pewien kupiec na przedmieściu Paryża wystawił w oknie wśród towarów małą flaszeczkę atramentu, z dużym napisem:

„Ta flaszka atramentu kosztowała właściciela 15 000 franków. Kto nie wierzy, niech wejdzie do środka i zapyta."

Istotnie mnóstwo ludzi wchodziło do sklepu, gdzie im dawano następujące wyjaśnienie: „Atramentem z tej właśnie flaszki napisaliśmy nowe zniżone ceny, tracąc w ten sposób 15 000 franków na samych towarach, które są na wystawie".

Konkurs najgorszych książek. Miejska bibljoteka w Nowym Jorku, jedna z największych i najlepiej uposażonych instytucyj tego rodzaju na całym świecie, zorganizowała niezwykły konkurs. Mianowicie zwrócono się z prośbą do tysięcy czytelników, korzystających z bibljoteki, by komunikowali zarządowi instytucji, jakie książki, przeczytane w ostatnich latach, uważają za najgorsze. Na podstawie tych opinij będzie zestawiony i ogłoszony spis dziesięciu najgorszych książek. Inicjatywa posiada, niewątpliwie, kulturalne znaczenie. Prowadzona perjodycznie taka akcja literackiego i artystycznego plebiscytu może się stać dla pisarzy i dla wydawców ostrzeżeniem, jakich książek nie należy pisać i wydawać. Bo chyba napiętnowane przez publiczną opinję dzieło nie znajdzie już nabywców.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł. 1/2 str. 40 zł. 1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 10 zł. 1/16 str. 5 zł. 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 groszy.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. - - Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Sp. z o. o. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555 Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska Tow. Akc. w Poznaniu.